



Rok 2023 – Rokiem Jerzego Nowosielskiego

ŁĄCZYŁ TRADYCJĘ ZE SZTUKĄ WSPÓŁCZESNĄ

100 lat temu 7 stycznia 1923 roku w Krakowie przyszedł na świat, malarz, rysownik, scenograf, filozof i teolog prawosławny, jeden z najwyższycy wycenianych współczesnych pisarzy ikon, także autor Modiglianowskich postaci kobiecych, aktów i pejzaży Jerzy NOWOSIELSKI.

Urodził się w rodzinie polsko-ukraińskiej. Ojciec, urzędnik kolejowy, był unitą z Łemkowszczyzny, matka katoliczką, Polką o niemieckich korzeniach – jednak Jerzy został ochrzczony w kościele greckokatolickim, którego wyznawcami są w większości Ukraińcy. Choć uczęszczał do Męskiego Gimnazjum oo. Pijarów, wychowywany był w tradycji prawosławnej.

Zainteresowanie sztuką przejawiał jeszcze w dzieciństwie – jego ojciec po pracy na kolei poświęcał czas malowaniu obrazów, co determinowało w młodym Nowosielskim ciekawość i nowe zainteresowania. Ojciec posiadał również pokaźną bibliotekę, w której było wiele książek z zakresu literatury pięknej, historii, sztuki i religii, do której chętnie zaglądał mały Jerzy.



Wnętrze cerkwi w Białym Borze. Artysta stworzył tu niewielką cerkiew greckokatolicką, w której zaprojektował architekturę, wyposażenie wnętrza i wystrój malarski

Zaraz po wybuchu wojny Nowosielscy przenoszą się na kilka miesięcy do Lwowa, gdzie piętnastoletni Jerzy zaczyna naukę w Gimnazjum im. Stefana Batorego.

Krótki pobyt we Lwowie okazuje się jednak przełomowy. Wizyta w ukraińskim Muzeum Narodowym, a szczególnie zapoznanie się z eksponowaną tam kolekcją karpaccich ikon Andrija Szeptyckiego staje się dla artysty prawdziwym wstrząsem: „Świadomość moja została zaatakowana przez kolosalną wręcz ilość ikon, które były pierwszorzędnymi dziełami sztuki.

(...) Wrażenie było tak silne, że tego spotkania z nimi nigdy nie zapomnę. Patrząc odczuwałem po prostu ból fizyczny, kręciło mi się w głowie, brakowało tchu w piersiach, nogi odmawiały posłuszeństwa, nie byłem w stanie przejść z jednej sali do drugiej.

(...) Wszystko to, co później w ciągu życia realizowałem w malarstwie, było – choćby nawet pozornie stanowiło odejście – określone tym pierwszym zetknięciem w lwowskim muzeum. Ustawiło mnie ono, jak to się mówi, na całe życie.”

Ciąg dalszy na str. 4



W dniu 6 stycznia w Fastowie, stolicy rejonu w obwodzie kijowskim, poświęcony został przez nuncjusza apostolskiego JE Abpa Visvaldasa Kulbokasa Dom dla Przymusowych Przesiedleńców przy dominikańskim Centrum św. Marcina. Odnowienie przekazanego przez miasto budynku nie byłoby możliwe m.in. bez Fundacji Solidarności Międzynarodowej i Fundacji Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa. Inspiratorką polskiego wsparcia tego przedsięwzięcia była Pierwsza Dama Rzeczypospolitej Polskiej pani Agata Kornhauser-Duda, której list do uczestników uroczystości odczytał Ambasador RP w Ukrainie Bartosz Cichocki.

Orszak Trzech Króli

„Życzymy wam pokoju mocniejszego od wojny”

1,5 miliona uczestników w ponad 750 miastach wzięło udział w największych na świecie ulicznych jasełkach

„Moją myśl kieruję także do Orszaku Trzech Króli, który obrywa się dzisiaj w wielu miastach i wioskach w Polsce” – powiedział papież Franciszek po modlitwie „Anioł Pański” w uroczystość Objawienia Pańskiego. „Niechaj prowadzi nas Gwiazda!” – pod tym hasłem w ponad 750 miastach

Polski i świata odbyły się po raz 15. Orszaki Trzech Króli, w których wzięła udział rekordowa liczba uczestników ok. 1,5 miliona. To największe uliczne jasełka na świecie.

Główne wydarzenie miało miejsce w Warszawie. Według organizatorów uczestniczyło w nim ok. 80 tys. ludzi.

„Odkrywanie Boga w codzienności i zwykłości jest większe niż odkrycie Ameryki; błogosławiony, kto potrafi szukać i pytać” – powiedział biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej Michał Janocha, który przemawiał w trakcie warszawskiego orszaku.

Ciąg dalszy na str. 2



Cooperatores Veritatis

Kardynał Joseph Ratzinger został wybrany na papieża 19 kwietnia 2005 r., drugiego dnia konklawe, siedemnaście dni po śmierci Jana Pawła II (który zmarł 2 kwietnia). Jako 265. papież w historii przyjął imię Benedykt XVI i dewizę Cooperatores Veritatis (Współpracownicy prawdy).

Z Janem Pawłem II Ratzinger znał się bardzo dobrze. Spotkali się rok przed wyborem Karola Wojtyły na papieża i przez ponad dwie dekady Ratzinger był jego najbliższym doradcą. W 1979 r. towarzyszył mu w pierwszej pielgrzymce do Polski. Możliwe, że m.in. właśnie dzięki tym bliskim relacjom kardynałowie wybrali go na następcę papieża Polaka.

W momencie wyboru Ratzinger miał 78 lat i był najstarszym wybranym papieżem od prawie 300 lat. W czasie os-

Odszedł "Mozart teologii"



Benedykt XVI zmarł w wieku 95 lat. Głową Kościoła katolickiego został po śmierci Jana Pawła II. Jego pontyfikat trwał przez niespełna osiem lat. W lutym 2013 roku Benedykt XVI nieoczekiwanie ogłosił decyzję o abdykacji, jako powód podając zaawansowany wiek. Ostatnie lata życia spędził jako emerytowany papież, mieszkając w klasztorze w Ogrodach Watykańskich.

mioletniego pontyfikatu odbył 24 podróże zagraniczne i 33 na terytorium Włoch. W maju 2006 r. odwiedził Polskę, gdzie udał się m.in. do byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau.

Benedykt XVI mianował trzech polskich kardynałów: Stanisława Dziwisza, Stanisława Ryłkę i Kazimierza Nycza. 1 maja 2011 r. oficjalnie beatyfikował Jana Pawła II, po tym jak w styczniu tego samego roku wyraził zgodę na ogłoszenie

dekretu o uznaniu cudu za wstawiennictwem Polaka, co formalnie zakończyło proces jego beatyfikacji.

Benedykt XVI stanął przed wieloma wyzwaniem, takimi jak spadek liczby wiernych i powołań czy kolejne przypadki

wykorzystywania seksualnego przez księży. W czasie swojego pontyfikatu, choć uznawał wyższość katolicyzmu nad innymi religiami, kontynuował rozporządzenia poprzednika dialog m.in. z judaizmem i islamem. Jednym z głównych jego celów było odnowienie Kościoła w Europie. Był konserwatystą w sprawach dotyczących celibatu księży czy struktur kościelnych.

Benedykt XVI nawet przez krytyków doceniany był za umiejętność obiektywnego i bezinteresownego dyskusowania o kontrowersyjnych sprawach, pokorę oraz gruntowne wykształcenie, nie tylko teologiczne i filozoficzne. Niemiecki kardynał Joachim Meisner nazwał go „Mozartem teologii”. Kard. Ratzinger napisał dziesiątki książek i rozpraw, głównie z teologii dogmatycznej i fundamentalnej. Potrafił mówić w kilku językach i dobrze grał na pianinie. ■

Myślą wstecz

Nauczył nas nowych słów: повітряна тривога (alarm powietrzny), відбій повітряної тривоги (odwołanie alarmu powietrzny)...

Nauczył nas lepiej topografii znanych nam miast. Nauczyliśmy się, gdzie są obiekty strategiczne, na które wcześniej nie zwracaliśmy uwagi. Nauczyliśmy się prawa dwóch ścian, oraz tego jak odróżnić bezpieczną piwnicę od niebezpiecznej.

Nauczyliśmy się śledzić ruch rakiet online. Jedni nauczyli się błyskawicznego łapania dzieci i schodzenia do schronu.

Inni ... nauczyli się spać dalej mimo wycia syren i odgłosów wybuchów – poniekąd strzelania do dronów i rakiet z każdej możliwej broni. Jeszcze inni doskonale nauczyli się

MINĄŁ NAJCIEŹSZY ROK WOJNY

rozróżnić różne rodzaje pocisków. Niektórzy nauczyli się wydobywać ludzi spod gruzów i opatrywać rany. Niektórzy nauczyli się pleść siatki maskujące. Inni identyfikować ciała. Niektórzy nauczyli się nienawidzić. Niektórzy nauczyli się zabijać.

Jeszcze inni poznali nowe zastosowania starych przedmiotów. Nigdy nie spojrzysz tak samo na niewinne trytytki, bo okazało się, że służą do krępowania rąk jeńców i ich stos leży przed każdą rosyjską katownią. Nigdy nie spojrzysz tak samo na szklane butelki, bo okazało się, że służą do gwałcenia kobiet i mężczyzn. Nigdy nie spojrzysz tak samo na reklamówkę,

bo okazało się, że nakłada się je więźniom na głowy. Nigdy nie spojrzysz tak samo na duże czarne worki na śmieci.

Niektórzy nauczyli się, że trzeba im do życia o wiele mniej,



niż wcześniej sądzili. Że dom, samochód, praca, jakiegokolwiek osobiste rzeczy nie mają znaczenia i można je porzucić w sekundę.

Albo, że skrupulatnie zbierane latami oszczędności można wydać na optykę i samochody, bo jedyne, co się liczy to wolność i Ukraińskie Siły Zbrojne. Inni wprawiają się jak zachować wolność w okupacji i wysłać koordynaty ukraińskiej artylerii. Jeszcze inni są zdania, że nie trzeba wody, światła i ogrzewania, byle była Ukraina.

Niektórych ten rok nauczył siły, której sami się po sobie nie spodziewali. Pokazał, że można przyjąć w nocy do domu

kompletnie obcych ludzi. Że można ryzykować życie dla obcych. Albo nawet - dla cudzych psów i kotów.

Nauczył godzenia się z własną śmiercią i świadomością, że prawdopodobnie nie dożyjesz do końca wojny. Niektórzy nauczyli się, żeby nosić przy sobie granat czy truciznę. Przyjęli zmianę roku w kalendarzu ze zdumieniem - O, wciąż mi się udaje? To spróbujemy jeszcze raz jeden...

Nauczył tracić i się żegnać. Więcej zabrał, niż dał. Zostawił Numery telefonów Umarłych przyjaciół, Adresy spalonych domów. Wiarę w zwycięstwo i świadomość jego ceny.

Monika ANDRUSZEWSKA

Orszak Trzech Króli

„Życzymy wam pokoju mocniejszego od wojny”

Ciąg dalszy ze str. 1

Biskup Janocha zwrócił się również po ukraińsku do licznie zgromadzonych w Warszawie ukraińskich matek z dziećmi. „Życzymy wam i waszej Ojczyźnie pokoju mocniejszego od wojny. Życzymy wam i waszej Ojczyźnie nadziei, która jest mocniejsza od śmierci. Chwała Ukrainie” – podkreślił duchowny. W tym roku w Warszawie kolędowano po polsku i ukraińsku. W ramach poczęstunku rozdawano wigilijne potrawy ukraińskie.



Polacy z Kijowa uczestniczyli w świętowaniu Trzech Króli na Placu Zamkowym w Warszawie

Słowa pozdrowienia do uczestników orszaków w Polsce i poza jej granicami skierowała para prezydencka. Prezydent Duda podkreślił w specjalnym liście, że Orszaki przyczyniają się do ożywiania i popularyzacji polskich tradycji jasełkowych i kolędowych w XXI wieku, a przez to umacniania tożsamości i więzi rodzinnych poprzez odważne manifestowanie wiary chrześcijańskiej na ulicach i placach polskich miast.

Tegoroczną nowością była możliwość składania w stajence betlejemskiej listów napisanych

przez dzieci do Dzieciątka Jezus. 2 lutego zostanie odprawiona Msza św. w intencjach zawartych w tych listach.

Orszak Trzech Króli zaliczany jest obecnie do największych ulicznych jasełek na świecie. W 2022 roku wzięło w nim udział ok. 1,2 mln uczestników w 668 miastach Polski i na kilku kontynentach. Barwne korowody przeszły ulicami m.in. w Ekwadorze, Stanach Zjednoczonych, Rwandzie, Kamerunie, Zambii, Czadzie.

Family News Service

Wspólna deklaracja prezydentów Polski, Litwy i Ukrainy

11 stycznia 2023 roku, w przededniu 160. rocznicy wybuchu wspólnego Powstania Styczniowego (1863–1864), skierowanego przeciw tyranii i opresji Prezydenci: Ukrainy – Wołodymyr Zetenski, Rzeczypospolitej Polskiej – Andrzej Duda i Republiki Litewskiej – Gitanas Nausėdy spotkali się we Lwowie na II Szczycie Trójkąta Lubelskiego i wydali deklarację, w której m.in. potwierdzili niezbywalne prawo Ukrainy do obrony swojej suwerenności i integralności terytorialnej. Podkreślili również rolę współpracy w procesie odbudowy Ukrainy po zakończeniu konfliktu.

„W XXI wieku europejskie państwo, jakim jest Ukraina, niepodległe, suwerenne jest w sposób brutalny atakowane po to, żeby odebrać ludziom wolność, - podkreślał w swoim wystąpieniu Prezydent RP Andrzej Duda. „Agresja ta – akcentował dalej - musi zostać zatrzymana i jest jedno z największych wyzwań dla całego wolnego świata. Wspieramy, wspieraliśmy i będziemy wspierać Ukrainę”.

Na konferencji prasowej prezydent Polski zakomunikował: „W ramach międzynarodowej koalicji podjęliśmy decyzję o włożeniu pierwszego pakietu czołgowego, kompanii czołgów Leopard, która, mam nadzieję, w szeregu z innymi kompaniami czołgów Leopard oraz innych (czołgów), które zostaną przez inne państwa złożone, popłynie w niedługim czasie na Ukrainę i będzie mogła wzmocnić obronę Ukrainy”.

Szczyt we Lwowie

Prezydent Litwy Gitanas Nausėdy powiedział, że jego kraj przekaże Ukrainie między innymi amunicję. Dodał też, że sprawcy zbrodni wojennych będą musieli stanąć przed sądem, a wsparcie dla Kijowa musi być szersze, zaś zwycięstwo w tej wojnie - jak najszybsze.

Po zakończeniu konferencji prasowej prezydent Ukrainy napisał na Twitterze: „Drugi szczyt Trójkąta Lubelskiego: owocne rozmowy i podjęcie ważnych decyzji. Udowodniamy czynem, jak ważna jest współpraca między naszymi krajami nie tylko dla wschodniej flanki Europy, ale dla całej koalicji państw euroatlantyckich”. Trójkąt Lubelski jest ważnym formatem regionalnej współpracy Polski, Ukrainy i Litwy, którego znaczenie wciąż rośnie. Obecnie współpraca jest rozszerzana o nowe obszary obejmujące poza bezpieczeństwem również kwestie dotyczące energetyki, infrastruktury, nauki oraz kultury.

Zza pieca

NOWY ROK TO NIE JEST NOWE ŻYCIE...

- to tylko początek nowego etapu, wart celebrowania, delikatnego i czulego przyjrzenia się sobie, oraz spojrzania na życie, które dostaliśmy z wdzięcznością i spokojem. Co warto sobie wziąć na ten 2023 zamiast rutynowych noworocznych postanowień, przy których zmienia się tylko data ważności?

Rok miniony nie był łatwy, ale rzekomo nic w życiu nie dzieje się przypadkiem i wszystko, naprawdę wszystko, jest po coś.

Bogatszy o te doświadczenia, lżejszy o trochę łez i błogosławiony pewnym dystansem, z którym patrzę nie tylko na siebie, ale i na to, co wokół, zostawiam Wam trzy rzeczy, które warto zabierać ze sobą w każdą podróż. Także tę, którą zaczniecie w pierwsze dni stycznia.

To od Was, od Ciebie zależy czy je weźmiesz. Obiecuj mi jednak, że przynajmniej rozważysz i spróbujesz gdyż wiem na pewno, że życie bez nich bywa trudne, a czasami nawet nie do zniesienia.

1. WEŹ NADZIEJĘ

Nawet jeśli dziś wydaje się być naprawdę matką głupich. Z perspektywy czasu okazuje się, że tylko głupi nie mają nadziei. Życie bywa zaskakujące, bywa przewrotne i czasem w ciągu jednego dnia wszystko zmienia się o 180 %.

Jak wiele może zdarzyć się w ciągu roku, dwóch? Jak dużo można zmienić przez miesiąc? Nawet jeśli nie wiesz, jak to będzie, miej nadzieję i otwarte serce.

Idź za tym, nie bądź biernym obserwatorem życia, a reszta sama się ułoży.

2. WEŹ ZAUFANIE

Do siebie i do świata. Weź je zamiast wiecznych wątpliwości i podejrzliwości, zamiast oglądania się wiecznie za siebie, zamiast strachu, który paraliżuje i zatrzymuje w miejscu.

Kiedy ludzie pytają mnie o moją największą zaletę i najważniejsze życiowe doświadczenie, odpowiadam, że jest nim przeświadczenie, że sobie poradzę, że cokolwiek by się działo, jakkolwiek byłoby trudno, to jakoś



to będzie, bo być musi. Jeśli tyle razy już sam siebie nie zawiódłem, jeśli w określonych okolicznościach zawsze pojawiały się możliwości, szansa i ludzie, których potrzebowałem, to czemu teraz miałoby być inaczej?

Zawsze będzie „jakoś”. A jak nie będzie, to nie będzie, to tylko życie, nie bierzmy go tak śmiertelnie poważnie. Na pewno Ty też masz takie doświadczenia. Weź je ze sobą w Nowy Rok i pielęgnuj jak skarb. Na pewno Ci się przydadzą.

3. WEŹ UMIEJĘTNOŚĆ DOSTOSOWANIA SIĘ DO OKOLICZNOŚCI

Nie bądź sztywny jak kij, nie czepiaj się drabinki oczekiwań, tych wszystkich postanowień rozpisanych od linijki i rzadko kiedy dotrzymywanych.

Bądź, rozglądaj się, miej oczy i serce otwarte, korzystaj z możliwości, przyjmuj różne punkty widzenia, nie miej scenariuszy rozpisanych na następne osiem odcinków.

Będzie jak będzie, rzadko kiedy tak jak sobie to wymyśliliśmy. Miej marzenia, miej plany, miej oczekiwania, ale niech one nie będą WSZYSTKIM.

Czasem coś dzieje się przy okazji. Czasem przychodzi nieproszone i właśnie to jest spełnieniem marzeń. Daj się czasem zaskoczyć. I uśmiechnij się do tego co przynosi życie. Bez uśmiechu, bez dystansu i z tym kijem zamiast kręgosłupa, naprawdę rzadko bywa miło i do rzeczy.

Szczęśliwego
NOWEGO ROKU!

Niech nam się wiedzie!

DOMOWY SKRZAT



Mówimy po polsku

JĘZYK POLSKI – INWESTYCJĄ INTELEKTUALNĄ!

Rozmowa z profesorem Janem Miodkiem, patronem honorowym akcji „W naszym domu mówimy po polsku!”.

- **Panie Profesorze, czy Polak XXI wieku mówi w dwóch lub trzech językach?**

- Doczekaliśmy czasów, w których nauka języków obcych jest typową inwestycją intelektualną. Najmłodsze polskie generacje coraz powszechniej mówią 2-3 językami.

- **Czy należy uczyć języka polskiego dzieci urodzone w polskich rodzinach poza Polską?**

- Naprawdę warto uczyć dzieci polskiego. To niepowtarzalna okazja, by znały one perfect jeszcze jeden jakiś język,

a nauka ta niczym dzieciom nie grozi, bo po angielsku one i tak będą mówić najlepiej w rodzinie.

- **A jeżeli dziecko mówi do rodzica, że nie potrzebuje żadnego polskiego. Co powinien mu odpowiedzieć?**

- Poza czynnikami uczuciowo-emocjonalnymi można dziecku wskazać korzyści bardzo konkretne np. pracę w przyszłości w jakiejś firmie, ściśle współpracującej z Polską. Polszczyzna może być zatem bezcennym kapitałem zawodowym.

- **Co pan profesor radzi polonijnym rodzicom w kwestii wychowania dzieci z dobrą znajomością języka polskiego? Na co powinni zwrócić uwagę?**

- Proszę bez żadnych obaw mówić po polsku!

- **Gdzie popełniane są najczęstsze błędy językowe?**

- Jak wykazują badania, prawdziwą kopalnią błędów jest portal społecznościowy Facebook. Uplasował się na niechlubnym pierwszym miejscu z niego aż ponad 40% błędów.

- **Którą z reguł, warto wprowadzić w każdym polskim domu za granicą?**

- Czytajmy wspólnie polskie książki – wybieramy jeden wieczór w tygodniu, kiedy wspólnie czytamy na głos wybraną polską książkę. Ponadto, podobnie jak z książką, wybieramy dzień, wieczór, na oglądanie polskich filmów.

Danuta ŚWIĄTEK

ŁĄCZYŁ TRADYCJĘ ZE SZTUKĄ WSPÓŁCZESNĄ

Rok 2023 - Rokiem
Jerzego Nowosielskiego

Ciąg dalszy ze str. 1

Uświadomienie sobie malarzkiego powołania sprawia, że po powrocie do Krakowa Nowosielski wstępuje do Państwowej Szkoły Rzemiosła Artystycznego (Kunstgewerbeschule), gdzie w 1940 rozpoczyna studia na Wydziale Malarstwa Dekoracyjnego.

Później tylko przez cztery miesiące, z uwagi na chorobę, studiował ikonopisarstwo w unickiej Ławrze Uniowskiej św. Jana Chrzyciela w Uniowie



największa artystyczna przygoda jego życia: monumentalne malarstwo sakralne. Od 1951 roku zaczyna pracować jako malarz polichromii w cerkwiach, czyta jednocześnie pisma filozofów wschodniochrześcijańskich i stopniowo zmienia się jego światopogląd.

„Chociaż w swoim czasie we Lwowie uczyłem się pisania ikon – pisze artysta – ale potem odszedłem...do innych doświadczeń, innego malarstwa, innych pokus artystycznych. W dodatku, straciłem wiarę religijną, a więc straciłem istotną,

skupionego wokół Tadeusza Kantora. Z Krakowa jednak wyjeżdżał na Wschód; do Ławry Poczajowskiej na Wołyniu i do Lwowa. Był nastoletnim chłopcem, dorastającym w kręgu obrządku unickiego z jednej strony, a z drugiej prawosławia. Po latach o swojej pielgrzymce do Poczajowa napisał: „ja, malarz polski narodziłem się duchowo w Ławrze Poczajowskiej”.

Wychowany na styku dwóch kultur: Wschodu i Zachodu, swoim życiem i sztuką – przetrzuca kładkę nad pęknięciem chrześcijaństwa, i nad rozbięciem współczesnego człowieka. Jego malarstwo, będąc syntezą Bizancjum i awangardy, nadaje całej rzeczywistości wymiar sakralny” – pisze w szkicu o malarzu historyk i krytyk sztuki Krystyna Czerni.

Najciemniejsze, stalinowskie lata Nowosielski spędza w Łodzi, gdzie pracuje jako urzędnik w Państwowej Dyrekcji Teatrów Lalek, projektując sporadycznie scenografię.

Przez cały czas maluje abstrakcje, lecz nie odrzuca też postulatów nowej doktryny. Wciąż zachowuje niezależność. Najwyraźniej jednak nie jest w stanie wykonać „ideologicznie poprawnego” obrazu.

Maluje masywne akty, sceny sportowe, komiczne akrobatki i pływaczki. Wszystkie jego płótna są odrzucane z oficjalnych wystaw.

W tym czasie zaczyna się także



Autobus (1969)

zasadniczą motywację do interesowania się ikoną”.

Utrata wiary wiązała się u Jerzego Nowosielskiego z pobytem w szpitalu we Lwowie: (dostał zapalenia stawów przy malowaniu cerkwi). Po wielu latach ateizmu Nowosielski odzyskuje wiarę. Na pytanie, czy pamięta ten moment, odpowiada: „...to był kwiecień 1954 roku, przechodziłem pod cerkwią katedralną w Łodzi, popatrzyłem na nią i nagle, w tym momencie, wszystko się odwróciło, to była pewność”.

Ze zmianą światopoglądu wiąże się jego etap poszukiwań w sztuce, o którym artysta mówi po latach: „I tu nagle przede mną pytanie. Co ja mam właściwie robić? Jak być w tym Kościele jako człowiek, jako malarz, jako tzw. artysta. A może „artysta” w ogóle nie może być w Kościele? I tu właśnie moje doświadczenie z ikoną pomogło”.

Dopiero w okresie odwilży w 1954 roku Nowosielski bierze udział w wystawie zbiorowej w warszawskiej Zachęcie,



Porwanie Europy (1970)

w której uczestniczyła też (ze środowiska łódzkiego) Tyszkiewiczowa. Od tego momentu włącza się też do łódzkiego życia artystycznego, prezentując swoje obrazy w wystawach członków ZPAP okręgu łódzkiego w Ośrodku Propagandy Sztuki. Na początku 1956 roku Nowosielski otwiera swoją pierwszą wystawę indywidual-

okresie odcięcia spowodowanym latami stalinizmu prezentującą polską sztukę na Zachodzie,

Od 1976 roku Nowosielski był profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Należał również do Polskiej Akademii Umiejętności, Grupy Młodych Plastyków oraz Grupy Krakowskiej. Ostatnim przyznany malarzowi zaszczytem jest tytuł doctora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zmarł 21 lutego 2011 roku w Krakowie. Jerzy Nowosielski został pochowany na krakowskim cmentarzu Rakowickim.

Oprac. KOS



Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny. Polichromia cerkwi greckokatolickiej w Lourdes, Francja. (1984)

pod Lwowem. Zaraz po zakończeniu wojny Nowosielski zapisuje do pracowni Eugeniusza Eibischa w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Z Krakowem Nowosielski związany był niemal przez całe życie. Był ważną postacią krakowskiego środowiska artystycznego, zwłaszcza



Akt (1971)



Portret ślubny (1958)



Dziewczyny na statku (1997)

Regiony etnograficzne Polski

FOLKLOR GÓRALSKI

Polskie góry to miejsce, które na tle innych regionów etnograficznych, wyróżnia się stałym kultywowaniem folkloru, w naturalny sposób przekazywany kolejnym pokoleniom.

Co więcej folklor góralski jest kultywowany na co dzień, nie tak jak w przypadku innych regionów, gdzie folklor jest jedynie „odkurzany” na święta i uroczystości.

W Polsce Górali dzieli się na kilka grup, różnice pomiędzy tymi grupami możemy dostrzec w strojach ludowych oraz w gwarze. Największym centrum folkloru góralskiego jest



Na góralskim weselu drużyna porwały Pana Młodego i usadowiły do pierwszej dorożki

Zakopane. Odwiedzając to miasto, na każdym kroku możemy spotkać takie elementy folkloru jak: stroje, gwara i kuchnia.

STROJE GÓRALSKIE - stroje spiskie, orawskie, podhalańskie

Każda grupa górali może poszczycić się własnym strojem ludowym. Obecnie najbardziej znanym strojem góralskim jest strój podhalański. Wśród licznie zachowanych strojów mamy również strój Górali Żywieckich czy strój Górali Beskidu

Śląskiego. Mniej znane są stroje Spiskie czy strój Orawski. To właśnie mnogość strojów góralskich, najlepiej odzwierciedla bogactwo folkloru góralskiego.

GWARA GÓRALSKA - język góralski używany na co dzień

Gwara góralska jest bardzo specyficzna, wyróżnia się połączeniem dialektu polskiego i naleciałości słowackich i bałkańskich. Gwara ta charakteryzuje się akcentowaniem pierwszej sylaby oraz wymawianiem

głosek cz, sz, ż, ch jako c, s, z, k. Zachowanie archaizmów staropolskich w gwarze góralskiej oraz w mowie potocznej, może doprowadzić do ciekawej sytuacji. Rozmówca nieznający tego języka i słuchający rdzennego górala, może odnieść wrażenie, że rozmawia z obcokrajowcem.

TANIEC GÓRALSKI - zbójnicki, krzesany, drobny

Tradycje tańców góralskich, wywodzą się w dużej mierze ze zwyczajów pasterzy wołoskich. Dlatego tańce góralskie to przede wszystkim tańce męskie, które mają na celu pokazanie siły i zręczności tancerzy. W trakcie wykonywania tańca, Góral miał za zadanie okazać swoje umiejętności i tym samym olśnić partnerkę. Specyfikacja tańców góralskich, sprawiła, że rola kobiety w tańcach jest niewielka często dekoracyjna. Głównymi tancerzami są mężczyźni, co mocno uwiadcza się w trakcie tańczenia zbójnickiego.

MUZYKA GÓRALSKA - pryma, sekunda, basy

Kapela góralska składała się głównie z czterech grajków. Najważniejszym z nich był tzw. pryma. Jako prowadzący miał za zadanie dobór muzy-



Młodzi chłopcy wykonują taniec zbójnicki

ki, którą następnie odgrywał na skrzypcach. Sekunda są to drugie skrzypce, muzyk grający sekundę miał za zadanie uzupełnić lukę powstającą pomiędzy prymą a basami. Dla wygody skrzypce opierał skrzypce o klatkę lub bark, co ułatwiało mu grę na niższych strunach. Basy z budowy podobne są do małego kontrabas. Według muzyków góralskich jest to instrument na którym najłatwiej jest się nauczyć grać.

KUCHNIA GÓRALSKA - oscypek, kwaśnica, golonka

Tradycyjna kuchnia góralska to przede wszystkim niepowtarzalny smak, który nie zmienia się od wieków. Na niezbyt urodzajnych ziemiach uprawiano głównie ziemniaki, kapustę i zboże, natomiast hodowano barany i owce. Podstawą kuchni góralskiej jest jagnięcina, mięso baranie z dodatkiem ziemni-

ków, warzyw, kwaszonej kapusty i oczywiście owczego sera - bundzu czy oscypku. Istotną tradycją, która przetrwała w regionie Zakopanego jest kiszenie kapusty, którą układa się w beczkach, wyłożonych liśćmi a następnie ugniata się ją bosą.

Przysmakiem podhalańskiej kuchni są Hałuszki - kluski z ziemniaków. Wystarczy zetrzeć ziemniaki na tarce, dodać do nich sól i mąkę. Usunąć nadmiar wody, a następnie wyrobić niewielkie placuszki w dłoniach. Hałuszki należy wrzucać do garnka z wrzącą wodą. Gotujemy kilka minut, od momentu, gdy wypłyną na powierzchnię wody. Podajemy z tłuszczem, serem bądź mlekiem.

Do dziś przetrwała kwaśnica - tradycyjna zupa z kiszonej kapusty, mięsa i ziemniaków. Górale uważają, że im starsza kapusta, tym lepsza będzie kwaśnica z niej przygotowana.

Dzięki swojej odrębności i podtrzymaniu rodzimych tradycji, folklor góralski jest ciekawą atrakcją turystyczną. Dzięki niezwykle klimatowi, Polskie Góry przyciągają

turystów, nie tylko z całej Polski, ale również z różnych zakątków świata. ■



Oscypek to twarde, wędzone, owcze ser wytwarzany głównie na Podhalu.



Moskole - placki, zapiekane na blasze lub patelni, które robi się z ugotowanych i utłuczonych ziemniaków z dodatkiem mąki i jajek



Członkowie zespołu Żywczanie ubrani w strój Górali Żywieckich

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski z wizytą w Kijowie

Zrzeszeni w Pakcie Wolnych Miast

Przez dwa dni 11 i 12 stycznia gościli w Ukrainie czterech wójtów miast europejskich: czyli prezydent Pragi Zdeněk Hřib, burmistrz Budapesztu Gergely Karascony i burmistrz Bratysławy Matusz Valla zrzeszeni w Pakcie Wolnych Miast. Pakt ten został powołany przez samorządowców ze stolic Grupy Wyszehradzkiej pod koniec 2019 roku. Kijów przystąpił do Paktu Wolnych Miast we wrześniu ubiegłego roku.

Prezydent Warszawy podczas wizyty na Ukrainie spotkał się z merem Kijowa Witalijem Kliczką.

- Zawsze powtarzamy, że nasi przyjaciele z Ukrainy walczą o naszą wolność. To dla nas naprawdę ważne i dlatego tu dziś jesteśmy. - powiedział w Kijowie Rafał Trzaskowski. Chcemy pomóc tak bardzo, jak możemy i na pewno nie przestaniemy pomagać - Rozmawiamy nie tylko o potrzebach na dzisiaj, bo jesteśmy pewni, że Ukraina wygra tę wojnę,

rozmawiamy także o przyszłości. Pomożemy w rekonstrukcji Ukrainy. Warszawa została całkowicie zniszczona, stąd wiemy jak miasto może odrodzić się jak feniks z popiołów. Ale mamy też doświadczenie w transformacji naszych miast poprzez wykorzystanie funduszy unijnych. A zatem jesteśmy tu, by pomóc tak bardzo, jak to tylko możliwe - zapewnił prezydent Warszawy.

Do Kijowa trafi 10 sześciowagonowych składów serii 81, które w polskiej stolicy zostały już wycofane w eksploatacji. W dokumencie podpisanym przez prezydentów stolic Polski i Ukrainy pada również deklaracja wsparcia w dostarczeniu części zamiennych do taboru ukraińskich kolei oraz pomocy w zakresie wymiany wiedzy i doświadczenia potrzebnego do modernizacji ukraińskich pociągów. Pociągi serii 81, którymi dysponuje Metro Warszawskie, są bardzo zbliżone konstrukcyjnie do tych użytkowanych w Kijowie. Wagony metra to kolejny tabor, który Warszawa przekaże Ukrainie.



Wcześniej dotarły tu m.in. przegubowe autobusy Miejskich Zakładów Autobusowych i specjalistyczny wóz do naprawy sieci trakcyjnej od Tramwajów Warszawskich.

„Co prawda Czechi nie mają granicy z Ukrainą jak Polska - powiedział mer Pragi Zdeněk Hřib. - niemniej jednak Praga jest na drugim miejscu, zaraz po Warszawie, jeśli chodzi o liczbę uchodźców, którzy przyjechali do miasta. Staramy się zapewnić Ukrainie pomoc w wymiarze praktycznym”. Zaznaczył, że tak jak Warszawa, Praga również przekazuje Ukrainie

sprzęt, np. tramwaje do Charkowa, autobusy do miasta Chmielnicki i generatory prądu do Mikołajowa i Charkowa.

«Byliśmy w Buczy. Widzieliśmy jakie okropieństwa popełniali tam żołnierze rosyjskiego wojska, wiemy, że miało tam miejsce ludobójstwo na cywilach, że masowo niszczone lokalną infrastrukturę. Nie mam wątpliwości, że mamy dzisiaj do czynienia ze zderzeniem cywilizacji, z barbarzyńcami, którym stawia Ukraina czoła. Bardzo ważne jest, by to przesłanie nadal nieść, żeby zachód nie zmęczył się pomaganiem Ukrainie,

by dalej wspierał Ukraińców» - podkreślił mer Pragi.

Mer Bratysławy Matúš Vallo podkreślił dwa wymiary podróży. «Praktyczny, czyli stała pomoc dla Ukrainy - Bratysława również przekazuje autobusy dla Kijowa, ale i drugi wymiar - symboliczny - okazanie solidarności z Ukrainą» - zaznaczył.

«Nasze państwa: Polska, Czechy, Słowacja i Węgry w XX wieku przeszły ogrom cierpienia pod jarzmem sowieckim i stąd też wiemy dokładnie, jak ważna jest obecność Europy. To też było przyczynkiem do powstania Paktu Wolnych Miast - żeby zagwarantować wolność właśnie naszych miast» - powiedział mer Budapesztu Gergely Karascony.

„Muszę powiedzieć, że niestety węgierski rząd nie postępuje w sposób w pełni prawidłowy w kwestii Ukrainy. A tutaj trzeba rozgraniczyć dobro od zła” - zaznaczył.

Witalij Kliczko wyraził wdzięczność gospodarzom czterech europejskich stolic za wsparcie humanitarne, gospodarcze, polityczne oraz moralne.

Błędy językowe

Język polski uważany jest za jeden z najtrudniejszych języków na świecie. Jak się okazuje, nierzadko nawet dla jego rodzimych użytkowników. Podczas, gdy pisownię tzw. „wyrazów trudnych” (np. rzeżucha czy zasuwka) mamy wpajaną już od dziecka lub przynajmniej jesteśmy przy nich na tyle czujni, że ich pisownię sprawdzamy w słowniku ortograficznym, to czujność tę zazwyczaj tracimy przy słowach pozornie banalnych. Pilnując, by nie pomylić „komponentu” z „kompozytem” oraz „impotencji” z „indolencją”, wpadki zaliczamy na słowach tak prostych jak „wziąć”, „włączyć” czy „kupować”. Oto subiektywna „lista przebojów”, złożona z błędów językowych najczęściej popełnianych przez Polaków (w kolejności od najmniej do najbardziej powszechnych i oczywistych):

„Dwutysięczny dwudziesty trzeci”

Częste potknięcie dotyczący dat. Zdarza się, że podając rok mówimy dwutysięczny dwudziesty trzeci”. I to jest błąd. Błąd spowodowany zapewne tym, że przez chwilę żyliśmy w roku dwutysięcznym, ale już każdy kolejny jest dwa tysiące pierwszy, dwa tysiące drugi... dwa

HIGIENA MOWY

tysiące siedemnasty itd. Skoro lata 90. odmienialiśmy - (jeden) **tysiąc** dziewięćset dziewięćdziesiąty pierwszy to zasada z odmianą roku 2000 jest taka sama.

„Poszedł po najmniejszej linii oporu” czy „poszedł po linii najmniejszego oporu”?

Jedynie poprawna konstrukcja to „**iść po linii najmniejszego oporu**”. Chodzi tu bowiem o najmniejszy opór, a nie o najmniejszą linię.

„przekonywujący”

Jaki może być argument? Może być „**przekonujący**” bądź „**przekonywający**”, ale na pewno nie „**przekonywujący**”. Ta forma uznawana jest przez językowców za niepoprawną hybrydę dwóch pierwszych słów.

„okres czasu”

Pamiętajmy, że okres to miara czasu, a zatem powiązanie tych dwóch wyrazów tworzy „masło maślane”. Zdecydowanie bezpieczniejsze w kontekście poprawności językowej jest użyć wyrażenia „**w tym czasie**” lub „**w tym okresie**”.

„na dworzu”

Jedyną poprawną formą pozostaje „**na dworze**”. Można łatwo to zapamiętać, kojarząc ją z dworem królewskim. Mówi się przecież „**na dworze królewskim**”, a nie „na dworzu królewskim”. Bądźmy bardziej królewscy - mówmy „**na dworze**”.

„ubrać swetr”

Słowo „**swetr**” nie istnieje w języku polskim. Ten fakt nie podlega dyskusji. Co do czasownika „**ubierać**”, sprawa jest nieco bardziej skomplikowana. Można „**ubrać kogoś w coś**” lub „**ubrać się w coś**”, ale nigdy „ubrać coś”. Tak więc nie ubieramy swetra, ale **ten sweter zakładamy** (ewentualnie **wkładamy**).

„bynajmniej”

Słowo, które nie tyle wymawiane jest niewłaściwie, co używane jest przez wielu Polaków w niewłaściwym kontekście. Należy pamiętać, że „**bynajmniej**” służy wyłącznie wzmocnieniu przeczenia (np. „To bynajmniej nie byłam ja!”). Dużo użytkowników języka polskiego utożsamia jednak „bynajmniej”

z „przynajmniej” podczas, gdy nie są to bynajmniej (sic!) synonimy.

„wziąć”

Wyobraźmy sobie ogólnopolski sondaż dotyczący wymowy czasownika „**wziąć**”. Prawdopodobnie wykazałby, że zdecydowana większość Polaków opowiedziałaby się za wymową „**wziąć**”. Tymczasem forma „**wziąć**” jest niepoprawna. Mówimy i piszemy wyłącznie „**wziąć**”. Jeżeli mamy problem z zapamiętaniem właściwej formy czasownika, przypomnijmy sobie pokrewny mu rzeczownik „**wzięcie**” (a nie „**wzięście**”). Pamiętajmy, „**wziąć**” jest dalekim kuzynem nieużywanego dziś zbyt często słowa „**jąć**” i nie ma nic wspólnego z bardzo ekspansywną w polszczyźnie grupą czasowników zakończonych na -ść. Niestety, spora część naszych rodaków, nauczona niepoprawnej formy jeszcze w dzieciństwie, ma trudności z przestawieniem się na formę poprawną w dorosłym życiu.

„włanczać”

Zdecydowany zwycięzca w naszym plebiscycie. Tę niepoprawną postać słyszy się na polskich ulicach tak często, że niektórzy językoznawcy sugerują

już zaakceptowanie obu form jako obocznych. Zanim to jednak nastąpi, jedyną poprawną formą jest jedynie forma „**włączyć**”. Przy okazji przypominać również o „**rozłączyć**”, „**wyłączyć**” i „**przełączyć**”. Brzmia nienaturalnie? Lepiej nienaturalnie, niż niepoprawnie!

Granica między poprawnością a niepoprawnością form językowych bywa tak cienka, że czasem ciężko ją dostrzec. Trzeba jednak zachować czujność. Warto też pamiętać, że człowiek nie jest maszyną - nie jest nieomylny i nie zawsze jest w stanie nauczyć się wszystkich poprawnych form raz na zawsze. Ważne jest, aby mieć świadomość popełnianych błędów i aby wiedzieć, gdzie szukać odpowiedzi na językowe dylematy. Aby, mówiąc kolokwialnie, nie narobić sobie wstydu formami „**wziąć**” czy „**włanczać**”, warto nauczyć się korzystać z różnego rodzaju słowników: ortograficznego, poprawnej polszczyzny, języka polskiego, frazeologicznego, wyrazów obcych itp. Jeżeli nie jesteśmy pewni czy dana forma słowa jest poprawna, sprawdźmy, a jeżeli trzeba zrobimy to i dwa, i trzy, i dziesięć razy. W końcu zapamiętamy poprawną formę i będziemy używać jej właściwie. Zapewniamy, że naprawdę warto.

Oprac. KOS.

Dzieje

Świadek Jordanesa

Nazwa „Słowianie” pojawia się w źródłach dopiero w wieku VI. Nie tylko, dodajmy, nazwa. Z tego okresu pochodzą w ogóle pierwsze bezspornie odnoszące się do Słowian świadectwa źródeł pisanych. Oto pierwsze z nich, bardzo ważna relacja historyka gockiego (a więc germańskiego) zapewne pochodzenia – Jordanesa, z napisanego przezeń dokładnie w połowie tego stulecia traktatu *Getika* albo *O pochodzeniu i dziejach Gotów*: Wewnątrz nich mowa o rzekach Cisa, Dunaj oraz niezidentyfikowanej Flutausis. Jest Dacja, na kształt diadem uwieńczona stromymi Alpami [Karpaty], a wzdłuż ich lewego stoku, który skłania się ku zachodowi, rozsiadł się, poczynając od źródeł Wiskła, na niezmiernych obszarach liczny naród Wenedów.

A choć ich imiona zmienne są teraz, stosownie do rozmaitych szczepów, to przecież głównie nazywa się ich Sklawenami i Antami. Następnie Jordanes próbuje bliżej określić siedziby owych Sklawenów i Antów: Sklawenowie zamieszkują od miasta Nowietunum i jeziora zwanego Mursiańskim aż do Danastru [Dniestr], a na północ aż do Wiskli; ci w miejsce mają błota i lasy. Antowie zaś, którzy są z nich najdzielniejsi, rozciągają się do Danastru w tym miejscu, gdzie wygina się Pontus [Morze Czarne], aż do Danapru [Dniepr], które to rzeki odległe są od siebie o wiele dni drogi.

Nazwa „Słowianie”

W źródłach łacińskich począwszy od Jordanesa napotykamy stale różne formy obecnej nazwy: Sclavini, Sclaveni, Sclavi; w źródłach greckich: Sklabenoi, Sthlabenoi. Już w najdawniejszych, zachowanych do dziś tekstach, zapisanych w języku rodzimym, czyli słowiańskim, spotykamy jeszcze inne postaci: Slovéne, Slovane, Słowianie. Mimo że nazwa wydaje się być rodzimego pochodzenia, jej źródłosłów nie jest zupełnie jasny. Bodaż najbardziej prawdopodobną jest teza, że oznacza ona „ludzi swoich”. Inne przypisywane znaczenia to przykładowo: „mieszkańcy okolic nad rzeką czy jeziorem o nazwie Slova, Slava”, jakich wiele w hydronimii słowiańskiej; niektórzy badacze wywodzili jej znaczenie od przewiska – „człowiek powolny, mruk”. Byli wreszcie i tacy, którzy sądzili, że nazwa etniczna Sclavus, Sclava, powstała wśród Rzymian, w nawiązaniu do elementu „sław”, często (także obecnie) występującego w imiennictwie słowiańskim.

Niezależnie od kwestii etymologii (pochodzenia) nazwy

Skąd wzięli się Słowianie?

Polacy stanowią część wielkiej rodziny ludów słowiańskich. Początki narodu i państwa polskiego, podobnie jak całej Słowiańszczyzny, gubią się w pomroce dziejów. Zbrojni doświadczeniami wielu pokoleń badaczy, spróbujmy uchylić choć rąbka tajemnicy... Skąd się wzięły ludy słowiańskie? Czy zawsze zajmowały swe historyczne, dobrze już od wczesnego Średniowiecza udokumentowane źródło siedziby? A może przybyły na nie z innych terenów? Pozostaje jednak wtedy pytanie: kiedy? Czy można uchwycić w czasie i przestrzeni proces ukształtowania się Słowiańszczyzny, a następnie próbować prześledzić późniejsze wędrówki i przesunięcia ludów słowiańskich? Proponujemy Czytelnikom cykl artykułów, które w pewnej mierze pomogą odpowiedzieć nam na te pytania. Rozpoczynamy od materiału opartego na pracy Jerzy Strzelczyk „Od Prasłowian do Polaków”.

Słowianie, od pierwszej chwili pojawienia się ludów słowiańskich w źródłach historycznych imię to stale im towarzyszy. Występuje przy tym w podwójnym znaczeniu: obejmuje całość ludów słowiańskich, ale jednocześnie pod nazwą tą występują niektóre spośród ludów słowiańskich i co charakterystyczne – są to ludy żyjące na peryferiach świata słowiańskiego, w sąsiedztwie ludów niesłowiańskich (Słoweńcy południowosłowiańscy, Słowenie nowogrodzcy, Słowińcy na Pomorzu).

W poszukiwaniu „praojczyzny” pozostaje jeszcze kwestia pierwotnych, najdawniejszych siedzib Słowian. Co działo się ze Słowianami w okresie poprzedzającym wiek VI, to znaczy zanim wybiła ich wielka „historyczna” godzina? Już w Średniowieczu próbowano znaleźć odpowiedź na to pytanie. Nieznany, żyjący prawdopodobnie na przełomie VII i VIII w. autor traktatu kosmograficznego – zwany Kosmografem lub Geografem z Rawenny – uważał, że Słowianie wywodzą się ze Scytii, co jednak niewiele wyjaśnia ze względu na nieokreśloną geograficzną tego pojęcia wczesnym Średniowieczu.

Późniejszy autor (IX w.), zwany Geografem Bawarskim, pisząc o Zeriuani – jednym z plemion słowiańskich stwierdził, że z ich kraju „pochodzą wszystkie plemiona słowiańskie i początek swój wywodzą”. Ba, gdybyśmy wiedzieli na pewno, co się kryje pod nazwą Zeriuani. Pojawia się ona u Geografa Bawarskiego w drugiej, dość zagmatwanej części „raportu”, w której trudno dopatrzeć się jakiejś przemyślanej kolejności. Niezależnie zresztą od tego, czy Zeriuani Geografa Bawarskiego to Siewierzanie (ruscy, w dorzeczu Desny bądź na terenie Bułgarii), czy Serbowie (raczej bałkańscy niż połabscy nigdy nie dowiemy się, kto i po co przekazał wschodniofrankijskiemu autorowi taką informację i czy Słowianie w IX w. istotnie uważali, że wywodzą się wszyscy z terytorium owych Zeriuani.

Ale oto w XI lub na początku XII w. na obszarze wschodniej Słowiańszczyzny w pobliżu Kijowa, na terenie świętego państwa ruskiego, w niewątpliwie przodującym wówczas pod względem rozwoju społecznego i kulturalnego miejscu Słowiańszczyzny, powstał zwód latopisarstwa, czyli po prostu: kronika pióra nieznanego autora, zwanego tradycyjnie Nestorem. W owej „Opowieści z lat minionych” («Повѣсть временныхъ лѣтъ») znajdujemy pierwszy obszerniejszy, a przy tym rodzimego, słowiańskiego pochodzenia, wywód genealogiczny Słowian.

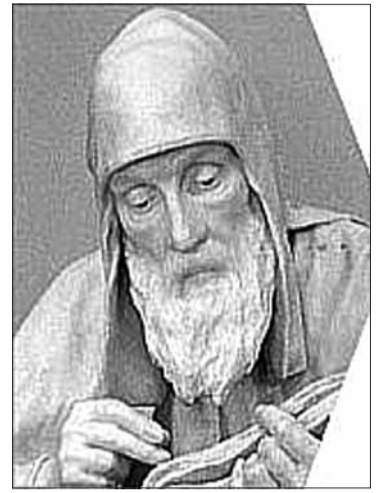
Punktem wyjścia genealogii ludów u Nestora było Pismo Święte. Postępując za rozpowszechnioną w piśmiennictwie chrześcijańskim tradycją, autor nawiązał postaci trzech synów patriarchy Noego, od których wywodzić się miały wszystkie ludy świata w liczbie 72. Potomkowie najstarszego, Sema, objęli rządy na Wschodzie, najmłodszego, Chama – na południu, natomiast synowie Jafeta otrzymać mieli kraje zachodu i północy. Ponieważ biblijne rozdzielenie narodów i języków nastąpić miało po zburzeniu wieży Babel, czyli babilońskiej, uczonemu mnichowi ruskiemu narzucać się musiało pytanie o drogę przodków Słowian z południa, z Bliskiego Wschodu –

macierzy wszystkich ludów, na północ.

Od tych zaś siedemdziesięciu i dwóch narodów był naród słowiański – pisze Nestor – z plemienia Jafetowego – Norycy, którzy są Słowianie. I dalej: Po mnogich zaś latach siedli byli Słowianie nad Dunajem, gdzie teraz ziemia węgierska i bułgarska. I od tych Słowian rozeszli się po ziemi i przezwali się imionami swoimi, gdzie siedli na którym miejscu.

Tak więc przyszedłszy, siedli nad rzeką imieniem Morawa i przezwali się Morawianami, a drudzy Czechami nazwali się. A oto jeszcze ciż Słowianie: Biali Chorwaci i Serbowie, i Chorutanie. Gdy bowiem Włosi nazli na Słowian naddunajskich i osiadłszy pośród nich ciemnieżyli ich, to Słowianie ci przyszedłszy siedli nad Wisłą i przezwali się Lachami, a od tych Lachów przezwali się jedni Polanami, drudzy Lachowie Lutyczami, inni – Mazowszanami, inni – Pomorzanami.

Najdokładniej potrafił Nestor – rzecz zrozumiała – przedstawić początki Słowian wschodnich: Także ciż Słowianie przyszedłszy siedli nad Dnieprem i nazwali się Polanami, a drudzy – Drewlanami, dlatego że siedli w lasach, a jeszcze inni siedli między Prypecią a Dźwiną i nazwali się Dregowiczami, inni siedli nad



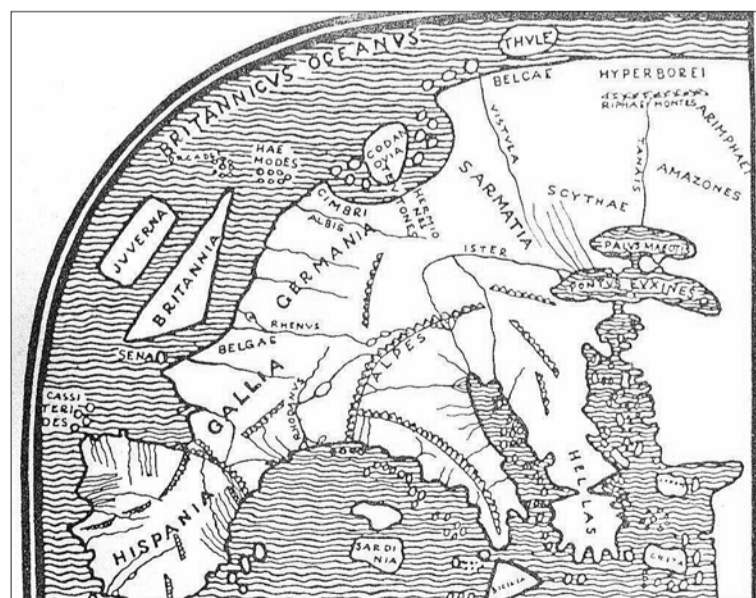
Okres do roku 1113 opisał mnich Nestor w „Opowieści lat minionych”, będącej podstawowym źródłem informacji o Rusi Kijowskiej

Dźwiną i nazwali się Połoczanami, od rzeczki, która wpada do Dźwiny i nazywa się Połota. Ci zaś Słowianie, którzy siedli około jeziora Ilmenia, przezwali się swoim imieniem i założyli gród, i nazwali go Nowogrodem. A drudzy siedli nad Desną i nad Semą, i nad Sułą, i nazwali się Siewierzanami. I tak rozszedł się naród słowiański, a od niego i pismo nazwano słowiańskim.

W Polsce średniowiecznej niezbyt w gruncie rzeczy interesowano się Słowiańszczyzną jako całością (nie inaczej było w ówczesnych Czechach). Dopiero w XIV w. nieznanymi z imienia autor uzupełnienia (interpolacji) do równie anonimowej Kroniki Wielkopolskiej, której zręby powstały zapewne w końcu wieku XIII – spróbował powiązać dzieje Polski z dziejami Słowiańszczyzny.

Uczył to pomysłowo, choć tendencyjnie. Posłuchajmy opowiadania kronikarza wielkopolskiego. a właściwie jego interpolatora: W najstarszych kronikach piszą, że Panońka jest matką i kolebką wszystkich narodów słowiańskich [podobnie jak u Nestora, choć kronikarz wielkopolski na pewno nie czytał latopisu ruskiego. Co go przywiodło do takiego przekonania, oprócz „najstarszych ksiąg”, których niestety nie zechciał bliżej określić?] „Panem” bowiem według tłumaczenia greckiego i słowiańskiego nazywa się ktoś posiadający wszystko i podług tego w słowiańskim „panem” nazywa się wielmoża

Otóż powiadają, że ci Panończycy, nazwani tak od Pana, wywodzą się, jak mówią, od Janusa, potomka Jafeta (...) Z tych więc Panończyków pochodzili trzej bracia, synowie Pana, władcy Panończyków, z których pierwotny miał imię Lech, drugi Rus, trzeci Czech. I ci trzej wydawszy potomstwo z siebie i ze swego rodu, posiadali trzy królestwa: Lechitów, Rusinów i Czechów (zwano ich też Bohemi), posiadają je obecnie i na przyszłość posiadać będą, jak długo spodoba się Bożej woli.



Wykonana w 1911 r. rekonstrukcja mapy Europy opisanej ok. 43 r. n.e. przez rzymskiego geografę Pomponiusza Melę. Vistula, czyli Wisła, rozdziela na niej krainy Sarmatów i Scytów (Fot. domena publiczna)

RYSOVNICY POLSCY



Uniwersalny dodatek

ĆWIKŁA Z CHRZANEM

SKŁADNIKI: burak – 1 sztuka, świeży, starty na tarce chrzan – 2 łyżki, sok z cytryny – 1 łyżka, wino czerwone – 1 łyżeczka, sól, pieprz.

PRZYGOTOWANIE:

buraka ugotować do miękkości lub upiec owiniętego w folię. Po ostudzeniu obrać, a następnie zetrzeć na tarce o drobnych oczkach. Przełożyć do miseczki, dodać chrzan, sok z cytryny, sól i pieprz. Dokładnie wymieszać. **SMACZNEGO!**



STATYSTYCZNA POLKA

... poświęca średnio 4 godziny i 45 minut dziennie na zajęcia domowe. Najwięcej czasu zajmuje jej m.in. gotowanie (1,5 h), sprząatanie (48 min.) i opieka nad dziećmi (40 min.). Nieco mniej spędza na zakupach (28 min.) i prasowaniu (26 min.) Na te same obowiązki jej partner poświęca 2 godziny i 22 minut (GUS).



A jak biały człowiek przejdzie mi drogę to będę miał pecha?!

- ✓ Jak zarobić z pomocą Internetu w zaledwie dwóch posunięciach:
 1. Wyłącz Internet.
 2. Zabierz się do pracy.
- ✓ I co tu robić, żeby nic nie robić...
- ✓ Dzisiaj robię nic, a jeżeli nie skończę to będę kontynuować jutro!
- ✓ Mój plan na dziś:
 1. do południa nic,
 2. a potem - wolne!



Wpada baba do domu i od progu woła:

- Hej! Idę na wojnę!
- O Jederkusie, dyć cię zabiją!
- Coś ty, jo chwycę karabin i trrrtr... wszystkich pozabijom!
- A jeśli jednak ktoś ciebie zabije?
- Ale za co? Czy jam komu co zrobił?

Profesor do studentów w czasie wykładu:

- Gdyby ci na końcu zachowywali się tak cicho jak ci na środku, co rozwiązują krzyżówki, to ci z przodu mogliby spokojnie spać.

- Mamusiu, czy tę rybkę będziemy jeść na kolację?
- Tak, syneczku.
- To po co ją myjesz? Przecież ona całe życie pływała w wodzie!

- Mój dziadek był na Titanicu. Jeszcze przed tragedią ostrzegął, że statek zatoni!

- I co?
- Wyrzucili go z kina.

Rozmawiają dwie myszy:

- Szczepimy się przeciwko COVID-19?
- Poczekajmy, trwają jeszcze testy na ludziach.

Mały Jaś pyta mamę:

- Mamu skąd się wziąłem?
- No wiesz... bocian cię przyniósł!
- Dobrze, rozumiem, bocian jest dystrybutorem, ale kto jest producentem?!

Chirurg z ostrego dyżuru w niewielkim prowincjonalnym szpitalu telefonuje do miejscowego sklepu motoryzacyjnego.

- Ile sprzedaliście dziś motocykli?
- Cztery.
- Och, to nie mogę jeszcze pójść do domu, bo przywieźli dopiero trzech..

JAK DODAĆ CODZIENNOŚCI KOLORÓW (dla pań)

Przebudzanie to zmora dzisiejszych czasów. Budzimy się i od razu sprawdzamy pocztę, w ciągu dnia reagujemy na dziesiątki powiadomień, do tego newsy w Internecie, praca i domowe obowiązki. Zасыpiamy z nosem w telefonie, przeglądając Instagram. Umysł nie ma chwili spokoju. Możesz mu pomóc.

Przejrzyj zdjęcia z różnych swoich wyjazdów i wybierz te, które budzą w tobie najlepsze wspomnienia i emocje.

Codziennie wykonuj jedną **rozmowę** telefoniczną (lub online) z kimś, do kogo od dawna miałaś się odezwać.

„**Porwij**” zaprzyjaźnione dzieciaki – siostry, przyjaciółki – i spędź z nimi razem pół dnia. Zabierz je do parku, poszalejcie, poskaczcie, powygłupiajcie się. Zrobienie czegoś zupełnie innego niż na co dzień, sprawi, że odżyjesz i wrócisz do domu przepełniona endorfinami.

Dziś i przez kilka najbliższych wieczorów **sięgnij** po swoją ulubioną lekturę – nawet zagłęb się po raz kolejny. Czytanie książek zmniejsza stres, rozluźnia ciało zmniejszając napięcie mięśni, obniża ciśnienie krwi.

Ubierz się ciepło i wyjdź. Idź na baaardzo długi spacer. Sama. Nie zagłądaj w tym czasie do telefonu, nie słuchaj podcastu. Po takim spacerze wrócisz z przewietrzoną głową, spokojniejsza i bardziej zdystansowana.

USŁYSZANE

- ❖ Żeby nam się chciało, jak się nam nie chciało w 2022 roku.
- ❖ Nie śmieję się nigdy nad tym, co wybiera twoja żona. W końcu ty też jesteś jej wyborem.
- ❖ Wszyscy uśmiechają się w tym samym języku.
- ❖ Szczyt ciemnoty: zapalić jedną zapałkę, a potem drugą, aby zobaczyć, czy ta pierwsza się pali.

ŁAMISŁÓWKA (powiedz szybko!)

Spadł bąk na strąk a strąk mu pękł.
Pękł pęk, pękł strąk a bąk się złąkł.

PRZYWRACANIA DRZEWOSTANU



Co zrobić z żywą choinką po świętach? Można ją posadzić, co ułatwiają twórcy projektu „Ratujemy choinki”. Mieszkańcy Krakowa mogą zgłosić chęć posadzenia na swojej działce lub przekazania do zasadzenia żywego świątecznego drzewka (z systemem korzeniowym), ratując je przed trafieniem na śmietnik. Od dwóch lat na działce Macieja Myśliwca pod Krakowem rośnie blisko 20 uratowanych choinek.

